

Psa nie widać, lecz spod kołdry
sterczy coś na kształt... ogona!
– Łatek, wyłaż! Już cię widzę.
Ciuciubabka zakończona!

Obudziła się dopiero,
gdy polizał ją po nosie!
– Czekaj, czekaj, ty łobuzie!
Oj, jak dobrze mi spało się...

Dziś akurat jest niedziela.
Julka chciała pospać dłużej,
a tu Łatek, ten gagatek,
chce koniecznie na podwórze...

Piszczy, skomli, prawie płacze,
bo obudzić chce Juleczkę.
Przyniósł w pysku jej do łóżka
misia, klocki i piłeczkę.

Nie martw się, nie zapomniałam
o spacerze i o mleczku.
Pokaż się, nie będę krzyżeć!
Gdzie schowałeś się, pieseczkę?

Czy wiesz, gdzie go odnalazła?
Wystawało coś z za ławki.
To był czubek nosa Łatka
i niebieski strzép... nogawki!

Czy jej mama nie mówiła,
że nieładnie głośno mlaskać?
– Nie, to Łatek! Ten gagatek!
Zapachniała mu kiełbaska!

Pachną chlebek pokrojony,
pszczeli miód i żółty serek.
Bardzo lubi go Juleczka,
wzięła sobie więc plasterek...

Ale gdzie on jest? Pod zlewem?
Może wskoczył do lodówki
albo schował się za garnkiem
i wyjada tam parówki?

